

Irlandczycy nie chcą płacić za długi banków

11 lutego 2013

9 lutego ponad 25 tysięcy osób przemaszerowało ulicami Dublinu w proteście przeciwko kosztom kryzysu bankowego, który popchnął Irlandię w zadłużenie. 6 tysięcy ludzi wyszło na ulice w Cork i Sligo, a kolejne 2 tysiące protestowało w Limerick, Galway i Waterford. Irlandzki Kongres Związków zawodowych szacuje, że w całym kraju protestowało około 110 tysięcy osób, choć według policji liczba ta wynosi około 50 tys.

7 lutego premier Irlandii Enda Kenny sfinalizował długo oczekiwaną umowę z Europejskim Bankiem Centralnym (EBC), w wyniku której zmniejszono do 48 miliardów euro kwotę zadłużenia jaką ma spłacić Irlandia z tytułu ratowania Anglo Irish Bank. Umowa z EBC rozciąga termin spłaty zadłużenia na 40 lat, a także obniża ewentualną kwotę dalszej pożyczki do 20 miliardów euro w ciągu najbliższych 10 lat. Irlandzkie związki zawodowe pozostają jednak sceptyczne. Jak stwierdził David Begg, sekretarz Irlandzkiego Kongresu Związków Zawodowych: „To byłoby bardzo niebezpieczne, jeśli ludzie uwierzyliby, że problem został rozwiązany i możemy przejść nad nim do porządku dziennego (...) Na początku kryzysu, Irlandia miała jeden z najniższych wskaźników długu w stosunku do PKB w Europie (...) Różnica pomiędzy sytuacją z początku kryzysu a obecną jest wynikiem polityki mającej na celu zadłużenie Irlandii w celu ratowania europejskiego systemu bankowego.”

Irlandia została zmuszona do zagwarantowania pokrycia długów sześciu banków krajowych po pęknięciu bańki spekulacyjnej na rynku nieruchomości w 2008 roku. Ponieważ kraj nie był w stanie unieść takiego ciężaru, w 2010 roku zwrócił się z prośbą do Unii Europejskiej oraz Międzynarodowego Funduszu Walutowego o udzielenie pożyczki w kwocie 67,5 miliardów euro.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)